

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, "Kurier Lubelski", "Sztandar Ludu", pracownicy redakcji, dziennikarze, relacje między redakcjami lubelskimi

Powstanie „Kuriera Lubelskiego”

W tle tych przemian zaczęło pojawiać się myślenie o nowej gazecie, o drugim tytule w Lublinie, ponieważ zaraz po wojnie, w marcu 1945 roku powstał „Sztandar Ludu”. Ten taki podmuch zmian, zawirowań społecznych sprawił, że pojawił się „Kurier Lubelski”. Jeszcze przez pół roku byłem nadal pracownikiem oddziału lubelskiego „Słowa Powszechnego”, ale też byłem na etacie zaangażowany do „Kuriera Lubelskiego”, chyba od piętnastego marca, bo pierwszy numer ukazał się dwudziestego czwartego marca. Myśmy wydali tydzień wcześniej, tak zwany numer zero. Był on jak gdyby pokazaniem w jakim kierunku nie tylko graficznym, ale jak gdyby ideowym to pismo ma iść. Byliśmy wszyscy właściwie w równym wieku, stosunkowo młodzi ludzie i nas to niezwykle pasjonowało. Po jakimś czasie dopiero zorientowałem się, że środowisko dziennikarskie lubelskie tylko w jakimś małym procencie skupia ludzi z wykształceniem wyższym. Większość to byli amatorzy o doskonale rozwiniętym talencie pióra, ludzie nawet z nieukończoną maturą, bo w trakcie tej pracy, w początkowych latach, niektórzy kończyli dopiero tę maturę. To było pierwsze takie moje zjawisko, które mnie zaskoczyło, bo jakżeż to, ludzie pióra, ludzie tworzący kulturę, prezentujący pewną społeczną opinię o tej kulturze nie mają przygotowania uniwersyteckiego. Bardzo mnie to zdziwiło i tak zdystansowało do środowiska. Nie mogłem, jak gdyby zaakceptować wszystkiego co mnie irytowało i nie było niejako po mojej myśli. Takie są chyba prawa młodości, że człowiek wyraża tę swoją niechęć czy dezaprobatę ostrzej niżby należało. Wiem w każdym razie, że w redakcji naszej dwie osoby miały tylko pełne studia wyższe, kilka osób było takich, które miały studia trzyletnie, wtedy jeszcze taki system istniał, że po trzech latach studiów student otrzymywał absolutorium i prawo do pracy, dyplom bez tytułu żadnego. Była potrzeba pracowników, zwłaszcza w szkolnictwie, w związku z tym pewnie taki skrócony kurs przyjęto, ale dla mnie to były niepełne studia. To środowisko takie lubelskie było z takim średnim statusem, [jednocześnie byli] to ludzie dobrej woli, świetnie obserwujący wydarzenia, bardzo dobrze piszący, utalentowani z

całą pewnością. Dosyć szybko doszło do jak gdyby zbratania się różnych tych redakcji w sensie ludzi. Mieliśmy bardzo dobre kontakty z radiem powstającym w 1956 roku, ze „Sztandarem Ludu” i z Polską Agencją Prasową. To była silna grupa dziennikarska i bardzo ważna, bo oni właściwie działali na rzecz propagowania regionu, województwa, na całą Polskę i ich praca była taka dla nas w jakimś stopniu też wzorcowa. Z tych obu redakcji, bo i ze „Sztandaru Ludu” i z Polskiej Agencji Prasowej do „Kurier Lubelskiego” kilka osób przyszło, które niejako nie mieściły się w schematach redakcyjnych. Z czasem [jednak] zespoły się jak gdyby do siebie zbliżyły, ale redakcje oddalały. „Sztandar Ludu” miał pretensje do „Kuriera Lubelskiego” o to, że gazeta wchodziła z takim impetem na rynek wydawniczy w Lublinie. My dość szybko, gdyby nie ograniczenia papieru, biliśmy o głowę sprzedawany nakład „Sztandaru Ludu” i to było powodem pewnego niezadowolenia i takiego krytycznego stosunku do nas.

Data i miejsce nagrania	2006-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"